

WITAMY WE WTOREK

Temat: Nasi ulubieni bohaterowie

Sroczka – zabawa naśladowcza.

Rodzic recytuje tekst rymowanki i pokazuje ruchy rąk do naśladowania.

Sroczka

Tu sroczka kaszkę warzyła,

Stukamy palcem wskazującym jednej dłoni w zagłębienie drugiej dłoni.

tu swój ogonek sprzątała.

Stukamy palcem wskazującym jednej dłoni w zagłębienie drugiej dłoni.

Temu dała na miseczkę,

Chwytny kciuk.

temu dała na łyżeczkę,

Chwytny palec wskazujący.

Temu dała do garnuszka,

Chwytny palec środkowy.

temu dała do dzbanuszka.

Chwytny palec serdeczny.

Dla małego nic nie miała,

Chwytny mały palec.

więc po kaszkę poleciała.

Wykonujemy ręką ruchy naśladowcze odfruwania.

Co to jest? - zabawa sensoryczna.

Rodzic wkłada do pudełka metalowe przedmioty (np. łyżeczkę, klucz). Zadaniem dziecka jest rozpoznanie przedmiotów dotykiem bądź

powiedzenie, do czego są podobne. Rodzic używa pojęć: metalowy, śliski.

Utrwalamy codzienne nawyki higieniczne po zabawie i przed posiłkami.

Kozucha Kłamczucha – rozmowa na temat utworu J. Porazińskiej.

Rodzic czyta opowiadanie.

Kozucha Kłamczucha

Janina Porazińska

Za górami, za lasami wędrowała dziewczynka. Zazulka się nazywała. Sama jedna była na świecie. Ani ojca, ani matki nie miała, ani brata, ani siostry.

Miała aby dziesięć latek i spłowiwały wełniaczek.

Wędrowała to szerokim gościńcem, to wąską drożyną – służby szukała.

Aż zaszła do wsi i zastukała do pierwszej chaty.

Fiut-firut... odemknęły się stare drzwi kołkami nabijane. I na próg wyszła gospodyni. Pozdrowiła Zazulka gospodynię i o służbę pyta.

- W sam czas mi przychodzisz, dziewczusko. Akuratnie szukam pastuszki do mej kozy, com ją sobie wczoraj na jarmarku kupiła.

I Zazulka u gospodyni została.

Na drugi dzień rano gospodyni mówi:

- Wypędźże, Zazulko, kozę na pastwisko. Za tą grobelką będzie łąka. Paś tam kozę do wieczora.

Popędziła Zazulka kozę. I pasie ją, pasie, gdzie trawa najbujniejsza, soczysta, gdzie ziółka najmilej pachnące. I jeszcze jej nad rowem koniczynę zrywa.

Napasała ją, napasała, u źródelka napoiła, do domu pędzi.

Wychodzi przed próg gospodyni.

- Najadłaś się, kózko?

Kozucha Kłamczucha na to:

- Nic nie jadłam, gospodyni!

Jakem biegła przez mosteczek,
chwyciłam jeden listeczek.

Jakem biegła przez grobelkę,
chwyciłam wody kropelkę.

- Aleś przecie gruba jak beczka – mówi gospodyni.

A Kozucha Kłamczucha na to:

- Ten jeden boczek
spuchł od niejedzenia,
ten drugi boczek
spuchł od niepicia.

Ani za grosik
nie ma we mnie życia.

Rozgniewała się okrutnie gospodyni na Zazulkę, wieczerzy jej nie dała.

- Popróbuj, jak to dobrze być głodną!

Na drugi dzień znów Zazulka pędzi kozę na łąkę.

I znów pasie ją dobrze, pasie do wieczora. A potem u źródła ją poi, do domu przygania.

Wychodzi przed próg gospodyni, pod boki się bierze i kózki pyta:

- Najadłaś się, kózko?

Kozucha Kłamczuch na to:

- Nic nie jadłam, gospodyni!
Jakem biegła przez mosteczek,
chwyciłam jeden listeczek.
Jakem biegła przez grobelkę,
chwyciłam wody kropelkę.

- Aleś przecie gruba jak beczka – mówi gospodyni.

A Kozucha Kłamczucha na to:

- Ten jeden boczek
spuchł od niejedzenia,
ten drugi boczek
spuchł od niepicia.

Ani za grosik
nie ma we mnie życia.

Rozgniewała się okrutnie gospodyni na Zazulkę. Wygnała ją z chaty.

- Idźże na cztery wiatry! Takiej pasterki mi nie trzeba!

Przychodzi do gospodyni piesek Hałasek.

- Hau, hau! Gdzie jest Zazulka?

- Wypędziłam ją.

- Źleście zrobili, gospodyni.

Przychodzi kotek Wąsatek.

- Miau, miau! Gdzie jest Zazulka?

- Wypędziłam ją.

- Źleście zrobili, gospodyni.

- Jakże źle, kiedy mi kózkę głodziła!

- Hau, hau! Miau, miau! Nie wiadomo, czy to prawda.

Zamyśliła się gospodyni.

- A no, sama się przekonam.

Na trzeci dzień gospodyni sama kozę wypędza. Ale dla niepoznaki krótki wełniaczek kładzie, chusteczkę dziewczynską na głowę zawiązuje. Za Zazulkę się przebiera.

Pasie kozę, pasie, gdzie trawy najbujniejsze, gdzie ziółka najwonnejsze. I jeszcze liście z zagajnika jej znosi, i jeszcze koniczynę znad rowu jej zrywa. A od wójtowego żyta traweczką aby odgania.

Przypędziła kozę do domu i do izby chyżo biegnie, długi wełniak zaodziewa, czepiec na głowę wkłada i przed sień wychodzi.

- Najadłaś się, kózko?

A Kozucha Kłamczuch na to:

- Nic nie jadłam, gospodyni!

Jakem biegła przez mosteczek,
chwyciłam jeden listeczek.

Jakem biegła przez grobelkę,
chwyciłam wody kropelkę.

A jeszcze do tego
pasterka nie żałowała
kija dębowego.

Obiła mnie niepoczciwie,
że ledwie żywię...

- Toś ty taka kłamczucha! - wrzaśnie gospodyni. - Pasłam cię dzień cały, a ty mówisz, żeś głodna! Traweczką Cię zaganiałam, a ty mówisz, żeś kijem obita!

Przerażona koza zerwała się ze sznura i hopsasu do lasu! Do lasu!...

Uciekła.

Rodzic omawia treść opowiadania, zadając pytania:

· *Jak miała na imię dziewczynka, która pilnowała kozy?*

· *Co koza mówiła gospodyni, gdy wracała z pastwiska?*

· *Co zrobiła gospodyni, gdy dowiedziała się, że koza jest kłamczuchą?*

· *Jak myślisz, czy ta koza była grzeczna?*

Gimnastyka buzi i języka – usprawnianie narządów mowy poprzez ćwiczenia oddechowe, języka i warg.

- *Uciekające główki kapusty* – ćwiczenia oddechowe.

Dziecko nabiera powietrze nosem, a następnie wypuszcza je ustami, dmuchając na małe kawałki waty, które starają się przesunąć.

- *Mała kózka* – ćwiczenia ortofoniczne.

Dziecko naśladuje odgłosy wydawane przez kozę (*meee, meee*).

- *Przysmaki kózki* – ćwiczenia języka i mięśni policzków.

Dzieci udają gryzienie trawy, a następnie jej przeżuwanie z zamkniętymi ustami.

Koza – wykonanie głowy kozy z talerzyka papierowego.

Rodzic wycina z talerzyka kształt głowy jak na zdjęciu, uszy i rogi, pomaga dziecku skleić elementy, tak by powstała sylwetka kozy, a następnie dziecko za pomocą palców koloruje szablon. Na koniec dziecko przykleja oczy.



Życzymy udanej zabawy!
Pozdrawiamy
Dominika Lara
Barbara Żurowska